

Ewangelia zrealizowana: zwyci?ska wiara

Niczego nam nie zabrak?o

Pewnego dnia w?a?ciciel firmy, w której pracuj?, zebra? personel i po przedstawieniu problemów dotycz?cych jej dzia?ania zaproponowa? nam zmniejszenie godzin pracy i wynagrodzenia o 30 proc., aby unikn?? zwolnie? i utrzyma? zatrudnienie wszystkich pracowników. Co robi?? To by?a trudna chwila, bior?c pod uwag?, ?e mam liczn? rodzin?, a zatem liczne wydatki... Ale dzi?ki temu wielu z nas b?dzie mog?o kontynuowa? prac?, zgodzi?em si?. W domu razem z ?on? zdecydowali?my zaufa? opatrzo?ci Bo?ej i w??czyli?my te? nasze dzieci w modlitw?, nie tylko w intencji naszej rodziny, ale tak?e innych rodzin znajduj?cych si? w trudno?ciach. Jednym z pierwszych znaków, ?e Bóg nas wys?ucha?, by? zwrot pieni?dzy, które jaki? czas temu po?yczy?em przyjacielowi i nie mia?em ju? nadziei, ?e je odzyskam. Teraz, po wielu miesi?cach, zdajemy sobie spraw?, ?e nie tylko niczego nam nie zabrak?o, ale te? widzimy, jak bardzo wzros?o u naszych dzieci poczucie odpowiedzialno?ci.

S.d.O. - Brazylia

Telesprzeda?

Krepuje mnie sytuacja, gdy cz?sto musz? odpowiedzie? „nie” telefonicznemu sprzedawcy. Cz?sto te niechciane po??czenia przychodz? w najmniej odpowiedniej porze dnia. Przez lata odpowiada?am na ró?ne sposoby, od udawania zagranicznego akcentu, aby powiedzie?, ?e nie rozumiem, po zwyk?e: nie mam czasu, szybko si? roz??czaj?c. Jednak za ka?dym razem, gdy stosowa?am te i podobne taktyki, czu?am si? nieswojo, maj?c ?wiadomo??, ?e ?le potraktowa?am kogo?, kto nie mia? wyboru i podj?? prac? w telesprzeda?y.

Co wi?c zrobi?? Odrzuca? delikatnie, ale stanowczo, zanim ten kto? przedstawi swoje propozycje, aby nie traci? swojego czasu na rozmow? ze mn?? Kiedy pami?tam, ?e osoba wykonuj?ca t? prac? jest bli?nim, którego zawsze trzeba kocha?, wtedy im bardziej s?ucham, tym bardziej stan? si? rozgoryczona, kiedy w ko?cu b?d? musia?a odmówi?. Próbuj? si? nauczy? powiedzie? przynajmniej szybkie „Dobrego dnia!”, zanim si? roz??czymy

CC - USA

Postrzeganie mi?o?ci

Na moim oddziale zosta? hospitalizowany 52-letni m??czyzna, który z powodu problemów rodzinnych strzeli? sobie w g?ow?. Na szcz??cie mózg nie zosta? uszkodzony, lecz oczy tak. Operacja by?a bardzo skomplikowana. Podczas nast?pnych wizyt wci?? powtarza?, ?e chce umrze?. Po okresie intensywnej terapii zosta? przewieziony na mój oddzia?, gdzie korzysta?am

z ka?dej okazji, aby go pozdrowi?. Pewnego dnia zapyta?am go: „Czy pan wie, kto jest obok pana?”. A on: "Nie widz? dobrze, ale my?l?, ?e jest to ta pani doktor, która mnie operowa?a. Podczas operacji odczu?em du?o mi?o?ci". Obieca?am mu, ?e zrobi? wszystko, aby uratowa? przynajmniej jedno oko. Na potwierdzenie tego, pewnego ranka powiedzia? mi, ?e si? zaczyna widzie? przez?ysk ?wiat?a. Jego wzrok poprawia? si? z dnia na dzie?. Kilka miesi?cy po wyj?ciu ze szpitala przyszed? do mnie. By? inn? osob?: zacz??o si? dla niego nowe ?ycie, nawet w ma??e?stwie. Ale przede wszystkim, powiedzia?, ?e znalaz? wiar?. ?artobliwie odpowiedzia?em, ?e musia? straci? oko, ?eby lepiej zobaczy?!

FK - S?owacja

red.: Stefania Tanesini

(z Ewangelii dnia, Nowe Miasto, rok VI, nr 2, marzec-kwiecie? 2020)